

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY



ROK IV. | ŁÓDŹ CZWARTEK 24 CZERWCA 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 15 GROSZY. | Nr. 173

Wykrycie afery poborowej w Warszawie

Po wyłączeniu telefonów prywatnych dokonano 100 rewizji, w wyniku których aresztowano 70 osób.

W aferę wmieszanych jest kilku wojskowych, lekarz i studenci.

Warszawa, 24 czerwca. Przed kilku tygodniami prokurator wojsk. sądu okr. przy D. O. K. I, pułk. Kaczmarek otrzymał poufne wiadomości, iż w P. K. U. I, dzieją się nadużycia przy zwalnianiu poborowych od służby wojskowej.

Wskutek tego pułk. Kaczmarek polecił żandarmerji wszczęcie energicznego dochodzenia w stosunku do osób wojskowych, obserwacje zaś nad osobami cywilnymi, przekazał władzom policyjnym

W trakcie dochodzeń coraz jaskrawiej wychodziło na jaw, że w P. K. U. I, funkcjonariusze dopuszczają się najrozmaitszych fałszerstw książeczek wojskowych, dokumentów zwolnienia z wojska i zaświadczeń o wyłączeniu danego poborowego z kontyngentu rekruta jako nadliczbowego.

Gdy sprawa o tyle dojrzała, że należało ją zlikwidować, władze żandar-

merji i policji po wzajemnym zapoznaniu się z wynikami śledztwa, zarządziły na noc z 22 na 23 b. m. likwidację afery.

Prowadzący śledztwo z ramienia urzędu śledczego komisarz Szabrowski

obstawił policją wszystkie mieszkania zwolnionych nielegalnie poborowych, poczem po wyłączeniu im prywatnych telefonów, wywiadowcy wkroczyli do wnętrza.

Ogółem dokonano około 100 rewizji, przyczem aresztowano 70 młodych ludzi, na których ciąży podejrzenie, że zostali oszukańczo wyłączeni przez funkcjonariuszy PKU. z listy poborowych

W sieć policyjną wpadli również główni „macherzy” pośredniczący między poborowymi a PKU., a między nimi został aresztowany pewien lekarz.

W śledztwie wyszło na jaw, że poborowi płacili pośrednikom za przeprowadzenie zwolnienia 200 do 500 dolarów

W aferę ma być wmieszany jeden z oficerów sztabowych, urzędujący w P. K. U. oraz kilku urzędników, których za wieszono już w czynnościach.

Dalsze aresztowania trwają, co dowodzi o istnieniu sieci skandalicznych stosunków w omawianym PKU. Nr. 1.

Aresztowano również kilku studentów.

Wisła pochłonięła dwie ofiary.

Fatalne zderzenie łodzi ze statkiem podczas „wianków”.

Warszawa, 24 czerwca. W czasie wczorajszego obchodu wianków na Wiśle, zdarzył się znowu tragiczny wypadek.

Nawprost niemal przystąpił warszawskiego towarzystwa wioślarzy — zatoreła łódź z 2 pasażerami.

Szczegóły wypadku są następujące: Korytem Wisły, pod wodę, posuwał się wczoraj około godz. 10.30 statek spacerowy zj. żeglugi polskiej „Jagiello”.

Pełniący na przodzie statku straż marynarz, ujrzał w pewnym momencie łódź, pedzącą wprost na statek. Dał natychmiast sygnał „stop” — maszyny

stały. Łódź jednak pędziła dalej gnana wartkim prądem wody.

Nastąpiło zderzenie.

Dwaj mężczyźni i kobieta, jadący łódką wpadli do wody. Kobieta wyratował przez okienko kajuty inż. Marceł Wittenberg. Dwaj mężczyźni zniknęli bez śladu. Wyłowiono tylko czapkę jednego z nich.

Po otrzeźwieniu, uratowana kobieta Marja Kasprzak, dostała nader silnego ataku nerwowego. Okazało się, że łódkę jechał jej brat i narzeczony. Pcszukiwania zwłok trwają.

Krwawa zbrodnia zbira.

Bez żadnych powon ranił czterema kulami parę narzeczonych.

Warszawa, 24 czerwca. Wczoraj około godziny 3-ej po południu wybrali się w odwiedzin do chorego krewniaka, leżącego w szpitalu na Czystem, 18-letni Żelkowicz i 18-letnia Gurgot — narzeczeni.

Na ulicy Skierniewickiej zastąpił im drogę jakiś, jak się zdaje, podchmielony osobnik i krzyknął głośno:

— Stać!
— Młodzi ludzie stanęli jak wryci, zdumieni i przerażeni.

W tej samej chwili nieznajomy wy dobył z kieszeni rewolwer i zaczął strzelać do narzeczonych, z bliska z odległości paru zaledwie kroków.

Raniona dwiema kulami w brzuch i rękę, upadła Gurgotówna... Jednocześnie zwałił się na chodnik Żelkowicz z pierwszą przeszytą dwiema kulami...

Za mordercą ruszyli w pościg przechodnie

Schwytano go przy pomocy posterunkowego.

Niegodziwiec strzelał jeszcze, choć go dzielny policjant złapał za rękę — do ostatniej kuli w magazynie. Na szczęście reszta kul poszła w próżnię.

Obezwładnionego mordercę zaprowadzono do komisariatu.

Ustalono jego nazwisko. Okazało się że jest to 30-letni Ludwik Stasiak.

Aresztowany kategorycznie odmówił zeznań.

Pobudki krwawego czynu są na razie nie wyjaśnione.

Pogotowie odwiozło Gurgotównę i Żelkowicza do tego samego szpitala na Czystem, do którego, nie spodziewając się napadu, wybrali się w odwiedzin.

Stan obojga jest prawie beznadziejny.

PRZESUNIĘCIA WYŻSZYCH OFICERÓW w policji łódzkiej i wojewódzkiej.

Jak się dowiadujemy w najbliższym czasie przeprowadzone zostaną zmiany w składzie osobowym komendy policji państwowej, województwa łódzkiego i miasta Łodzi

Projektowane są również przesunięcia na stanowiskach komendantów powiatowych w Piotrkowie, Łasku i Brzezinach

Akcja podwyżkowa włóknarzy. Jutro odbędzie się posiedzenie O. K. Z. Z.

Wczoraj wieczorem odbyło się w związku „Praca” zebranie delegatów fabrycznych włóknarzy. Na porządku dziennym znajdowała się sprawa akcji podwyżkowej podjętej w przemyśle włókienniczym.

Po przemówieniu p. Kulczyńskiego wywiązała się dyskusja w wyniku której postanowiono podjąć bezwzględnie akcję do realizacji wysuniętych żądań.

Uchwały powzięte w tej sprawie zostaną ostatecznie omówione na zebraniu zarządu zw. Praca, które odbędzie się jutro.

**

Jak się dowiadujemy w dniu jutrzejszym odbędzie się posiedzenie okręgowej komisji związków zawodowych, która obradować będzie nad sprawą podjętą przez związki zawodowe akcji podwyżkowych.

Dolar w Łodzi.

W dniu dzisiejszym przed południem na rynku pieniężnym w Łodzi kurs dolara w obrotach prywatnych wynosił 10,25 w placeniu i 10,27 w żądaniu.

Tendencja spokojna z odcieniem słabszym

I PRZEDGIELDA WARSZAWSKA.

Łondyn 48.64
Szwajcaria 193.42
Nowy Jork 9.98
Paryż 28.38

II PRZEDGIELDA WARSZAWSKA.

Dolar w obrotach prywatnych 10.24.
Tendencja utrzymana.

PRZEDGIELDA GDAŃSKA.

Żłoty 51
Dolar 5.17
Warszawa 50.70

POLICZEK W LIDZE NARODÓW.

Urzędnik — faszysta znieważył francuza.

Genewa, 23 czerwca.

Podczas posiedzenia międzynarodowej konferencji morskiej wybuchła bójka między urzędnikami Ligi narodów.

W chwili, gdy poseł do parlamentu włoskiego Rossoni wygłaszał przemówienie w sprawie dopuszczenia na konferencję delegata faszystowskiego, stojący obok mówcy delegat niemiecki, który nie rozumiał po francusku, zapytał urzędnika Ligi narodów o tekst przemówienia.

Urzędnik machnął lekceważąco ręką i odpowiedział: „Och, Maccaroni!”

Słowa te usłyszał inny urzędnik Ligi, faszysta, który zwrócił się do francuza z prośbą o wyjaśnienie słów.

Po krótkiej wymianie zdań, faszysta uderzył francuza w twarz.

Pierwszy plebiscyt w niemieckiej republice jest dowodem, że w Rzeszy prądy reakcyjno-junkierskie biorą górę.

Plebiscyt został inscenizowany przez sfery rządzące.

Przeprowadzony w niedzielę pierwszy wogóle w niemieckiej republice i zarazem dotyczący „narchicznej“ kwestji plebiscyt budził w świecie zainteresowanie ogromne, większe niż wszelkie inne jednocześnie doniosłe sprawy, większe bodaj nawet niż krytyczne, posępne francuskie rządowe przesilenie.

Zainteresowanie było bezwzględnie usprawiedliwione, chociaż — z całym naciskiem podkreślić to należy — w dużej mierze było nie tyle naturalnie powstałe ile specjalnie dużym nakładem starań wzbudzone. Ze strony niemieckiej uczyniono wszystko, aby Europa i Ameryka wpatrzyły się w niedzielne wezwanie „całego narodu“ niemieckiego do masze rowania ku urnom głosowania „o władcach“, aby zasłuchały się w hałas, jaki naokoło tego wezwania wzniecono, aby rezultatowi tego wszystkiego przypisały potężne znaczenie. Rzecz oczywista, że zależało tylko na tem, aby przypisały takie właśnie znaczenie, jakie hałas niemiecki i niemiecka inscenizacja nadawały owej pierwszej „decyzji ludu“ w republikańskim Reichu.

To nadawane z Niemiec znaczenie już w artykule opublikowanym w sam dzień plebiscytowy p. Georg Bernhard z „Vossische Zeitung“ sformował w następujących słowach: „Wielka masa wyborców chce, aby ich głosy były ocenione nie jurystycznie lecz politycznie. I dlatego trzeba zaznaczyć, że dzisiaj wogóle nie będzie się głosowało nad sprawą, czy należy wywłaszczyć, lecz nad tem czy władcy, którzy w Niemczech rządzą do chwili przewrotu do tego stopnia zasłużyli się ojczyźnie, że należy wynagrodzić ich aktem szczodrobliwości, czy też — wprost przeciwnie — ponoszą oni wielką część winy w nieszczęściu Niemiec i dlatego ponieść muszą także materialne konsekwencje tej winy“.

Znaczyło to poprostu, że w dniu 20 bm. „cały naród“ niemiecki miał wypowiedzieć swoje uznanie lub też potępienie dla przedwojennego i wojennego, moźliwie najjaskrawiej imperialistycznego, nacjonalistycznego, militarystycznego rządu Niemcami.

Było z pewnością najzupełniej słuszne to ujęcie sensu głosowania niemieckich mas z niedzieli ubiegłej, lecz także chwila uważniejszego zastanowienia się nad całą historją pierwszego plebiscytu wystarczy, aby przekonać się, że nie tylko niemiecka propaganda, ten właśnie sens z całą rozmyślnością podkreślała i reklamowała, ale również, że wszystko poprostu zrobione zostało tak aby rozstrzygnięcie musiało wypaść na korzyść owego uznania dla przedwojennego rządu tj. aby odrzucony został plebiscyt tem wniosek o nieprzyznanie byłym panującym prawnego tytułu do posiadania tego, co za czasów swych panowań uznawali za swe prywatne własności.

Następca tronu rumuńskiego wraca z wygnania.

Budapeszt, 22 czerwca.

Prasa węgierska donosi, że b. następca tronu rumuńskiego ks. Karol pojednał się już ostatecznie ze swymi rodzicami, wobec czego niebawem powróci z wygnania do Bukaresztu.

Precz z maturą!

Matura jest okrutnym przeżytkiem biurokratycznych carsko-pruskich rządów.

Najwięksi uczeni świata wypowiedzieli się przeciw egzaminom maturalnym.

„Matura, ohydne słowo, nasiąknięte łzami setek pokrzywdzonej młodzieży, krwią suchotników, oburzeniem całego społeczeństwa, które nie przestaje zapytywać co-rocennie z uczuciem zgrozy, dla kogo i w jakim celu odbywa się ta bezecna tragedia“.

Oto jakimi słowami rozpoczyna swoją interesującą broszurkę przeciwko maturze znany pedagog i publicysta, prof. W. M. Kozłowski. Autor uważa maturę za jedno z najohydniejszych przeżytków, narzuconych nam przez Austrię, Prusy i Rosję. **Matura nie istnieje bowiem w państwach zachodnich Europy.**

Pierwszy raz ukazała się ona w roku 1788 w Prusach, a w r. 1849 w Austrii. W r. 1874 także i w Rosji.

Motytem wprowadzenia matury było dążenie do uszczuplenia oświeconych warstw, do ograniczenia wstępu na uniwersytety. Wszędzie matura była wynikiem reakcyjnej dążności danyh państw. Nie bez racji porównywa ją autor ze słynnymi egzaminami chluskim i o których każdy zapewne słyszał. W r. 1907, w prowincji Jan-Tsin stanęło do egzaminu państwowego 9.000 kandydatów. Egzamina trwały 9 dni przy największym upale. **Gdy po 9-ciu dniach otwarto drzwi celek egzaminacyjnych, znaleziono 27 trupów i 3.000 kandydatów w stanie ciężkiej choroby.**

Matura gimnazjalna nie odbywa się też bez ofiar.

Nie mówiąc już o tem, że owi abiturjenci szkół średnich później do końca życia cierpią na koszmary i śni im się ciągle, że siedzą przy strasznym zielonym stole, nie mówiąc o tem, że kucie dniami i nocami wpędziło niejednego w chorobę było jednakowoż i mnóstwo wypadków naprawdę tragicznych.

Wystarczy przypomnieć ów straszliwy dramat z zeszłego roku w Wilnie, gdzie jeden z maturzystów w przystępie najwyższego rozdrażnienia dokonał zamachu na dyrektora, poczem nastąpiła znana katastrofa z bombami. Samobójstw co roku zdarza się pewna ilość. Ot, np. 18-letnia panna Uszczyńska we Lwowie, która doznawszy niepowodzenia przy egzaminie napila się esencji octowej i zmarła w strasznych mękach. Ot, inny maturzysta, też w Wilnie, który popełnił samobójstwo, przekonany, że nie zdał matury, choć w rzeczywistości było przeciwnie.

A jakie straszne nieraz są warunki, w których się te tortury moralne odbywają? W r. 1925 w Tarnopolu w seminarjum, na 24 dziewcząt, zasiadających do egzaminu, komisja spaliła 16. Jedną z uczennic pytano od 3,30 po południu do wpół do 10-ej w nocy. W gimnazjum Urszulanek w Lublinie matura trwała od wpół do 4-ej po południu do wpół do 12-ej w nocy. Na Pomorzu w

Chełmnie nawet do wpół do 1-ej w nocy..

Czy matura jest potrzebna? Oto wielkie pytanie. Wiadomo, że komisja Edukacyjna nie przewidywała tego rodzaju egzaminu. Zwolennicy matury twierdzą, że jest ona **ukoronowaniem wykształcenia**, że jedynie matura czyni młodzieńca dojrzałym... Ież tu jednakowoż niesprawiedliwości i krzywdy. Jakże często się zdarza, że **uczeń znakomity, pomimo iż jest napompowany wiedzą, przepada przy maturze z powodu tremy**. Czyż 10 minut pytania w warunkach jak najniekorzystniejszych dla młodego człowieka, który jest często jeszcze dzieckiem, ma tyle samo zaważyć, a raczej jeszcze więcej, aniżeli oceny profesorów, którzy uczyli młodzieńca przez ośm lat? Bezwątpienia trudnoby było usunąć wszędzie egzamina, jednakowoż należy je tępić tam, gdzie one nie są potrzebne. Tymczasem matura, wymyślona przez p. Grabskiego, zaostriła jeszcze warunki zdawania i powiększyła niesprawiedliwość. I tak np. znam kilku uczniów w pewnym gimnazjum, gdzie napisało zadania maturalne na „do stateczne“. Komisarz maturalny, który według najnowszych przepisów ma prawo korygować noty, zmienił owe noty na niedostateczne. Było to zadanie matematyczne. Naprawdę dany profesor tłumaczył egzaminatorowi, iż uczniowie nie mogli rozwiązać zadania w taki sposób, w jaki komisarz sobie życzył, ponieważ tego sposobu rozwiązania nie znali. Nic nie pomogło, zdolni i pilni uczniowie nie zostali dopuszczeni do matury.

O maturze wypowiedziało się z potępieniem bardzo wielu wybitnych myślicieli. W swoim czasie w Niemczech urządzono ankietę w tej sprawie. Otóż przeciw maturze wypowiedział się filozof Ernst Mach i Wilhelm Wundt, znakomity fizyk Einstein i inni.

Oto jak ujmuje tę kwestję głośny pedagog Mann: „Z radością i bezwzględnie uznaniem słyszę o ruchu przeciw maturze. Nie jestem radykalistą i nie lubuję się w nieodpowiednich gestach literackich. Lecz owe przez długie dni ciągnące się tortury, w ciągu których młodzi ludzie muszą przy użyciu środków, usuwających sen, okazać się **encyklopedjami wędrownymi, ten egzamin, na którym spaliby się większość egzaminujących z jego nieludzkością, szkodliwością i wyszukaną zbytecznością**, może być broniony tylko przez ludzi, nie mających sympatji dla młodzieży. Ktokolwiek przebył całe gimnazjum, tego można tylko z uściskiem dłoni, pełnym uznania, oddać szkole wyższej, nie zaś stawiać mu karkołomne przeszkody na drodze“.

Matura miałaby tylko jedną rację bytu... mianowicie byłaby formalnie uzasadniona wtedy, gdyby władze nie miały zaufania do nauczycieli. Ale w takim razie należałoby wprowadzić podobne egzamina po każdym roku szkolnym, boć przecież wychodzą w świat też uczniowie i z niższych klas gimnazjalnych. A powtóre wiadomo, że właśnie nigdzie nie jest łatwiej o nadużycie, jak przy maturze, że nicponie i próżniaki najczęściej się prześlizgują, a padają pracowici i wartościowi.

Od operacji do rekordu.

Sportowcy i odmładzanie metodą Woronowa.

W tych dniach pewien dziennikarz sportowy paryski zwrócił się do słynnego badacza metod odmładzania ludzkich organizmów, doktora Woronowa, z zapytaniem, jaki jest wpływ stosowania jego metody na zdolności atletyczne osobnika, poddanego operacji.

Dr. Woronow przyznał, że nie spotykając się dotychczas w swej praktyce ze sportowcami, nie może przytoczyć żadnych konkretnych faktów, jednakże wszystkie dane przemawiają za tem, że będący u schyłku swej kariery mistrz pewnej gałęzi sportu, po zabiegu chirurgicznym systemem dr. Woronowa, wróci do pełnego rozkwitu swych sił i energii, — a co zatem idzie — będzie mógł w dalszym ciągu zadziwiać świat swymi rekordami.

— A czy pan doktor myśli — spytał ciekawy dziennikarz — że przeciętny sportowiec, nie starzejący się, lecz młody, może zwiększyć swą wydajność sportową drogą zabiegu operacyjnego?

Dr. Woronow przytaknął i w dalszej rozmowie zaznaczył, że zgadza się bezpłatnie dokonać operacji odmładzającej na jakim starym mistrzu, który w ten sposób odzyska wszystkie swe dawne walory sportowe.



Nie mówcie nikomu, że nie widzieliście najwspanialszego dzieła filmowego

p. 1.

„Ostatni Pocisk“

najbliższej premiery „REDUTY“.

LOKAL BIURO-SKŁAD

pow. 250 metr. kwadr. na parterze w centrum miasta (Piotrkowska)

do wynajęcia.

od 1-go lipca lub później. Wiadomość Piotrkowska 67 u zarządzającego domem.



„Przed rewolucją mieszkałam w pałacu, gdzie usługiwało mi kilkudziesięciu lokajów! Szampana piłam na śniadanie!”

„Księżniczka” w ogródku Grand-Hotelu przeklęła jednego gościa, poczem odtransportowano ją do właściwego zakładu.

Lódź, 24 czerwca.
Wczoraj w godzinach popołudniowych zjawiała się nagle w ogródku, znajdującym się przy Grand-Hotelu, jakaś starsza niewiasta która w natarczywy sposób domagała się poczęła od obecnych, by udzielili jej wsparcia. Podchodziła do stolików, zajętych przez gości i prosiła o jałmużnę, wynurzała się przed nimi.
Jestem rosyjską księżniczką. Przed

rewolucją mieszkałam w pałacu, gdzie usługiwało mi kilkudziesięciu lokajów. Optywałam w dobrobycie... Szampana piłam na śniadanie. A teraz zjechałam na psy, jestem bezdomna, opuszczona przez wszystkich... Litościwi ludzie, ratujcie podupadłą księżniczkę!
Przemowa ta wzruszyła gości. Gdy któryś z sceptycznie usposobionych mężczyzn nie chciał jej pomóc, niewiasta oburzyła się i zawołała doń:

— W żyłach moich płynie błękitna krew! Ród mój jest jednym z najstarszych w świecie! Bądź pan przeklęty! Hańba! Pamiętaj pan, że księżniczka dwa razy nikogo prosić nie będzie!

Gdy „księżniczka” poczęła się zachowywać coraz głośniejsze, kilku kelnerów wyprowadziło ją z ogródka i oddało w ręce policji.

Jak się okazało była to nlejaka Janina Błak umysłowo chora. Przesłano ją do zakładu w „Kochanówce”.

- Oglądałam wczoraj piękną suknię. Kup mi ją!
- Ani mowy! Co tydzień trudno kupować...
- O, ja nieszczęśliwa! Zobaczysz, że umrę ze zgryzoty... ale wtedy mój pogrzeb będzie cię kosztował więcej niż suknia.
- Masz rację. Tyko, że to jest wydatek, którego nie robi się co tydzień.

Gdy kobieta zaprzysięgnie zemstę należy się jej strzec nawet na kurytarzu sądowym.

Dziecko, które nie było jego dzieckiem i kwas solny, który nie był kwasem.

13 stycznia odbywała się w sądzie okręgowym rozprawa sądowa p. Michałiny Nowakowskiej contra Pankracemu Dziedzicowi o przyznanie alimentów dla jej nieślubnego dziecka.

Ponieważ p. Dziedzic nie przyznał, iż to jest jego dziecko, Nowakowska podczas rozprawy odgrażała się, iż żywy z sądu nie wyjdzie.

Gdy po zakończeniu sprawy p. Dziedzic wyszedł na kurytarz, podszedł doń jakiś nieznajomy, który mu szepnął z cicha:

— Miej się pan na baczności! Nowakowska pragnie się zemścić!

W tej chwili Nowakowska zbliżyła się do niego i z malej buteleczki wylała nań jakiś płyn.

Dzięki temu jednak, iż Dziedzic w ootę się odsunął, płyn oblał ścianę.

Gdy Dziedzic, ratując się ucieczką, przed ścigającą go Nowakowską, skierował się ku wyjściu niewiasta ta ponownie usiłowała oblać go płynem.

16-letni recydywista po opuszczeniu zakładu poprawczego w Studzieńcu znów zabrał się do złodziejskiego rzemiosła.

Lódź, 24 czerwca.

Gdy woźnica firmy „Bulle i S-ka”, Leon Woskowski, przed domem przy ul. Cegielnianej 28, ładował na wóz paczki z przedzą, zbliżyli się doń dwaj mężczyźni. — Jeden z nich wdał się z woźnicą w rozmowę, drugi zaś pochwycił szybko paczkę z przedzą i począł uciekać.

P. Woskowski puścił się w pogoń za dwoma amatorami cudzej własności, lecz ci biegli tak szybko, iż nie mógł ich dogonić.

Nazajutrz spotkał ich na ulicy i przy pomocy posterunkowego przytrzymał ich. — Jak się okazało, jednym z nich był 16-letni Jankiel Rozenberg.

Chłopiec ten trzykrotnie karany za kradzieże, przebywał w domu wychowawczym w Studzieńcu, lecz po opuszczeniu zakładu, nie zajął się uczciwą pracą.

Drugim był Moszek Frajlch, znany również policji.

NOWY SZEF I NOWI POMOCCY

Jak się „Express” dowiaduje w składzie osobowym inspektoratu szkolnego na m. Łódź poczynione będą daleko idące zmiany.

Obecną one zarówno stanowisko inspektora naczelnego jak i jego zastępcy.

Dziedzic zastąpił sobie głowę paltem, wskutek czego i tym razem uniknął jej zemsty.

Zajścia w gmachu sądu, wobec licznych świadków, zwróciły uwagę woźnych sądowych.

Na miejscu wypadku znalazła się również policja, która zajęła się Nowakowską.

W dniu wczorajszym Nowakowska znalazła się na ławie oskarżonych sądu okręgowego, który sprawę tę rozważał pod przewodnictwem sędziego Hertzberga w asyście sędziów Kozłowskiego i Moczulskiego.

Oskarżona zjawia się na rozprawę z dzieckiem na ręku.

Przyznaje się do winy.

— Nie chciał mi dać na utrzymanie dziecka — mówi — i nie chciał się wo-

góle przyznać do niego.

Byłam w tym czasie służącą i wy dostałam od mej chlebodawczyni kwas solny. Chciałam się otruć, lecz gdy nie chciały przyjąć dziecka do żłobka, musiałam zrezygnować z tego zamiaru. Po stanowiąłam wówczas się zemścić na Dziedzicu i oblać go kwasem solnym.

Świadek Dziedzic twierdzi, iż nie miał z Nowakowską bliższych stosunków i uważa całe jej oskarżenie za mistyfikację.

Biegły sądowy, który badał płyn, twierdzi, iż nie był to kwas solny i płyn ten nie mógł wyrządzić żadnej szkody Dziedzicowi.

Prokurator Skabiczewski wobec oświadczenia biegłego zrzekł się oskarżenia.

Sąd Nowakowską uniewinnił. as.

„Pozbawiacie nas obrońcy” twierdzą pracownicy umysłowi

i żądają desygnowania posła Kroniga do zarządu F. B.

W dniu dzisiejszym udaje się do Warszawy delegacja międzyzwiązkowej komisji pracowniczej, która interwenjować będzie w ministerstwie pracy i opieki społecznej w sprawie wypłat zapomóg doróżnych i ustawowych dla pracowników umysłowych.

Delegacja złoży również protest prze-

ciwko nieuwzględnieniu kandydatury posła Kroniga na stanowisku przedstawiciela pracowników umysłowych w zarządzie funduszu bezrobocia i zażąda przyznania posłowi Kronigowi mandatu w zarządzie F. B. jako drugiemu przedstawicielowi pracowników umysłowych.

Rada partyjna N. S. P. P. ZREZYGNOWAŁI Z NIESŁUSZNYCH ŻAŁAŃ i chcą pójść na kompromis.

Jak się „Express” dowiaduje w sobotę i w niedzielę obradować będzie w Łodzi rada partyjna Niemieckiej Socjalistycznej Partji Pracy.

Na porządku dziennym obrad znajduje się między innymi sprawa stosunku tej partji do ewentualnego bloku wyborczego partji socjalistycznych.

PRZECIWKO PROTEKCJONIZMOWI

występowała ostro delegacja wydziału budownictwa.

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie delegacji wydziału budownictwa.

Na posiedzeniu tem omawiano cały szereg bolączek tego działu gospodarki miejskiej.

Występowało ostro przeciwko zasadom protekcjonizmu, pamiętając przy nawaniu robót.

Jak się dowiadujemy związek szpitali prywatnych postanowił częściowo zrezygnować ze swych wygórowanych żądań podwyżki opłat za leczenie i pójść w tej sprawie na kompromis.

W związku z tem zostanie w najbliższych dniach zwołana wspólna konferencja związku szpitali prywatnych oraz kas chorych, na której to konferencji sprawa ta zostanie ostatecznie załatwiona.

Rak chciał się cofnąć ale policja przeszkodziła mu w tym zamiarze.

Lódź, 24 czerwca.
Policja częstochowska otrzymała wczoraj poufne informacje, iż niejaki Piotr Rak, z Łodzi, ma przyjechać pociągiem do miasta tego, obładowany przemycającymi z zagranicy towarami.
Po otrzymaniu tych wiadomości, obstawiono dworzec policją w oczekiwaniu na przyjazd przemytnika. Gdy pociąg zatrzymał się na stacji Rak, widząc policjantów, rzucił się do ucieczki.

Hallo, Łodzianki! Jutro premjera w parku Staszica.

Jutro odbędzie się premjera zapowiadanej oddawna, aktualnej rewii lokalnej w 3-ch częściach plóra łódzkiej spółki literackiej pp.: Starskiego i Bolskiego z muzyką znanych jazzbandzistów Petersburskiego i Gołda p. t. — „HALLO, ŁODZIANKI”.

W głównej roli kobiecej wystąpi gościnnie p. Wanda Jakubłńska, która w zeszłorocznym sezonie występowała w teatrze miejskim, ostatnio zaś grała z powodzeniem na scenie warszawskiego teatru „Qui Pro Quo”. W innych rolach pp.: Halna Lapińska, K. Szubert, J. Mroziński, Woskowski i inni.

„Hallo, Łodzianki” obfitują w szereg wybornych, efektownych „szlagierów” tanecznych i splewnych, których większość zyska napewno szeroką popularność.

Kasa zamawiań sprzedaje bilety na pierwsze dwa przedstawienia.

D. O. K. — Łódź zostanie zlikwidowane.

Jak się „Express” dowiaduje likwidacja D. O. K. Łódź została definitywnie przesądzona.

Likwidację tę przeprowadzi D. O. K. Warszawa.

W mundurze i z karabinem spędzą miesiące wakacyjne, nauczyciele szkół powszechnych.

Jak się „Express” dowiaduje nauczyciele szkół powszechnych — rezerwistów r. 1901 — 1904 zostaną w r. b. powołani, podobnie jak w roku poprzednim na ośmioletniowe ćwiczenia wakacyjne. Ćwiczenia te rozpoczynają się w początkach lipca.

Po kilkominutowej pogoni pochwyciono go jednak i odstawiono do miejscowego urzędu śledczego.

Przy rewizji osobistej znaleziono przy Raku kilkanaście brylantowych kolczyków, pierścionków oraz koleżyków, ogólnej wartości kilkuset tysięcy złotych, przemycających przez granicę polsko-niemiecką. — W sprawie tej toczy się energiczne dochodzenie.

Kalendarzyk.

CZERWIEC

24

CZWARTEK

Dziś: Nat. Chr. Jana Chrz.
Jutro: Doroty i ProsperaWschód słońca o g. 3.17
Zachód o g. 8.54
Wsch. księżycy o g. 2.13
Zachód o g. 17.32
Długość dnia g. 17.50
Przybyło dnia 8.48

— Słyszałem, że prowadził pan długi proces z bratem o kamienicę po ojcu. —
Wciąż kto ma teraz tę kamienicę?
— Mój adwokat.

FELJETON.

Poradnik dla samouków.

(Traktat pojednawczy).

„Nastali czasy“, że człowiek wiedzą niczego nie dokona, lub w najlepszym razie niewiele. — Z drugiej jednak strony — wiedza, to potęgi kluczy. Należy zatem oba te powiedzenia ze sobą sprząć, a w rezultacie dojdziemy do wniosku, że uczyć się trzeba, byle tylko nie za dużo.

Do tego celu nadaje się najlepiej mój podręcznik, którego nie mam zamiaru w najbliższym czasie wydać.

Preferencje na przyszłych posłów, radnych, bezradnych, wyższych i najwyższych urzędników i t. p., znajdują w nim niedoceniony materiał, który pobieżnie ale nawskroś rzeczowo traktuje wszystkich bez różnicy stanu, wieku, pochodzenia, wysokości podatków i t. d.

Oto wyjątki z nowego dzieła, które oby się doczekało 100-ego wydania.

Z JEZYKA OJCZYSTEGO: — trzeba wiedzieć, że protekcja nie pisze się przez g, choćby był protegowany przez samego nie wiem kogo.

każdym razem, jest to wyraz bardzo często spotykany w użyciu. Oświatę można szerzyć, ale nie, w każdym razie wiedzieć trzeba, że mistrzem oświaty nie jest już Stanisław Grabski. Język nie ma nic wspólnego z podobnym wyrazem, zalecanym przez doktorów, tembardziej, a przy dźwiękach się tyle, a przy dźwiękach chudnie.

Z MATEMATYKI: — Jaknajwiększej wprawdy trzeba nabyć w operowaniu zerami. Przeważnie są to wysoko postawione figury, z którymi nie należy zadziierać.

Z geometrii coś niecoś wiedzieć trzeba o bieżącym kole, w którym się obracamy. Z arytmetyki handlowej — deficyt praktyczny przestudjować można w jednej z instytucji państwowych.

Z GEOGRAFII: — Można zapamiętać o granicach przyzwolności towarzyskiej, ale drogi partykulstwa muszą wszystkim być dobrze znane.

Nie należy zapominać o tem, że Łódź — na przykład — nie leży gdzieś w środkowej Afryce, ale jest jednym z miast Europy Środkowej.

Do eksportu nadaje się najlepiej krajowe bydło i nierogacizna, której mamy aż nadto. Importować moglibyśmy, ale nie mamy za co.

Z FIZYKI: — dokładnie obeznać się należy z powszechnym prawem ciężenia i obciążania podatkami, jak również wszystko uważać należy ta względnie w myśl teorii Einsteina.

Z RYSUNKÓW: — Obmalowanie konkurenta i wogóle osoby niewygodnej tak, żeby go rodzona prababka nie poznała. Barwa najczęściej używana: czarna.

Z GIMNASTYKI: — Jeździć na kim się da, ćwiczyć w gruboskórności i stawać na głowie póki się swój wniosek przeprowadzi.

Podręcznik mój winien się znaleźć pod każdą strzechą.

Stanfel.

Filozof

czynił w nocy wyprawy na różę p. Łuby.

Łódź, 24 czerwca.

P. Stefan Łuba, właściciel ogródka przy ul. Gdańskiej 96, spostrzegł, iż od dłuższego czasu, ktoś kradnie mu systematycznie różę.

P. Łuba, pragnąc przyłapać na gorącym uczynku amatora kwiatów, postanowił nocy ubiegłej ukryć się w ogródku. — Po pewnym czasie ukazał się tam pewien jegomość, który począł zrywać różę. Właściciel ogródka przytrzymał go i oddał w ręce policji.

Jak się okazało, był to Jakub Filozof, zamieszkały przy Alejach Kosciuszki 31.

„Łapówki“ za otwieranie bramy są już przeżytkiem.

Związki dozorców powinny dążyć do zniesienia tego zwyczaju, który godzi w honor ich pracy.

Albo lokatorzy płacą ryczałt miesięczny, albo każdy lokator ma własny klucz.

Łódź, 24 czerwca.

Wszędzie zagranicą, w całej kulturalnej Europie obowiązki dozorców ograniczają się do czyszczenia i pilnowania kamienicy, a nie do otwierania bramy spóźnionym lokatorom.

U nas jednak, jak wiele innych rzeczy, i w tej dziedzinie jest inaczej.

Od godziny 11-ej wieczorem do 7-ej rano bramy domów w całym mieście są zamknięte.

Lokator, która wraca po 11-ej do domu musi dzwonić, lub kołatać do bramy, często bardzo długo.

Żaden pośpiech i zniecierpliwienie nic tu nie pomaga.

Po kilku minutach, albo czasem po kwadransie wystawania przed bramą własnego domu, wstaje, zbudzony ze snu pan dozorca.

W białym czapie z kluczem w ręku, ledwie patrząc zaspanymi oczami.

Zgrzyt klucza w zamku — i drzwi się otwierają.

Za to nocne obudzenie „cerbera“ lokator musi mu wynagrodzić.

Związek dozorców samorzutnie postanowił pobierać „opłatę“ za otwarcie bramy w wysokości — 30 groszy.

Naturalnie, nikogo nie obowiązują de-

cyzja związku dozorców, bo wynagrodzenie za fatywę jest zupełnie dobrowolne i łaskawe.

Każdy lokator, wyciągający ze snu stróża czuje się jednak w obowiązku wsunąć mu do ręki najmniej 20 groszy.

Na tem tle często powstają scysje i awantury, bo stróż domaga się uchwalonej przez jego związek sumy — 30 gr.

Ordynarne przekleństwa towarzyszą zazwyczaj takim „rozmowom“, a nieraz znajdują epilog w komisariacie policji.

Błada zaś temu lokatorowi, który przyjdzie po zamknięciu bramy niezapatrzonej w drobną monetę!

Stróż zmierzy go lekceważącym spojrzem i mruczeniem i nieraz zażąda „zapłaty“ z góry, nie chcąc przepuszczać „na gapę“.

I na to nikt nie znajduje rady i nie przyczynia się do naprawy tych przestarzałych stosunków.

A tymczasem, już w Poznaniu jest inaczej.

Tam każdy lokator ma własny klucz od bramy.

Prócz tego po każdej ulicy krąży przez całą noc specjalny miejski dozorca z latarką i pękiem kluczy odpowiednich do każdej bramy.

W razie zgubienia klucza przez lokatora otwiera mu bramę.

Czy nie możnaby i u nas zaprowadzić porządków na wzór zachodnio-europejski?

Czy zawsze będziemy tkwić w ponurych stosunkach przedwojennych?

Procedura, przyjęta u nas, jest przykra zarówno dla lokatora, który czuje się skrupowany, jak i dla dozorców, który nie ma spokojnej nocy.

A prócz tego napiwek wsuwany „w łapę“ jest poniżający dla robotnika, jakim jest stróż domowy.

Dzisiaj wszystkie związki robotnicze starają się znieść wszelkie wynagrodzenia z łaski i zastąpić je procentami.

Tak postąpili kelnerzy, fryzjerzy i pracownicy hotelowi.

Dlaczego dozorców nie pragną poprawy moralnej swego losu?

Przecież „łapówka“ za otwarcie bramy jest poniżająca, bowiem nie stanowi zapłaty.

Związek dozorców musi jaknaszybciej dążyć do zmiany tego przykrego obyczaju i do zastąpienia go opłatą stałą, niezależną od nocnego budzenia.

Jest to tak samo poniżające, jak i „powinszowania“ noworoczne, za które łaskawy lokator daje na kieliszek wódki.

Tajemnicza podróż chińskiego generała.



Chrześcijański generał chiński TEN-YOU-HSIANG, po odniesionej porażce, opuścił Chiny i odbywa incognito tajemniczą podróż po Europie. Na ilustracji widzimy po cywilnemu wsiadającego na dworcu w Berlinie do expressu paryskiego.

Furjat na dachu.

W przystępie białej gorączki burzy dom i bombarduje spokojnych mieszkańców.

Straż ogniowa przy pomocy pomp motorowych i mechanicznej drabiny zapobiegła dalszym szaleństwom.

Warszawa, 23 czerwca.

Wczoraj około godz. 9 wieczorem lokator domu przy ul. Dzikiej 73, Stanisław Kordowski nałogowy alkoholik, dostał ataku furji. Wpadł na klatkę schodową oficyny, gdzie połamał meble jednej z lokatorek.

Usunawszy przeszkodę z mebli furjat w przystępie białej gorączki wszedł po drabinie przez otwór na dach tegoż domu, gdzie zaczął prowadzić dalej dzieło zniszczenia: rozbierał kominy, wyrzucał cegły po cegle i rzucając je na podwórze, lub celując w okna wystraszonych lokatorów, zrywał też lawy kominiarskie, rzucając nimi.

Zaalarmowana policja 5 komisariatu nie chciała używać broni, a widząc, że bez niej sama nie da rady, zawiadomiła i oddział straży ogniowej. Wkrótce przyślano dwie motopompy: „Wisła“ i „Smok“ oraz drabinę mechaniczną „Magirus“.

Usłyszawszy jednak trąbki straży

furjat sam zeszedł z dachu, wyrwawszy po drodze z futrynami drzwi, prowadząc na strych i niosąc je przed sobą niby tarczę, zaczął schodzić z 3-go piętra.

Tu podbiegli do niego nagle strażacy, którzy

obezwładniwszy furjata

związali go sznurami. Wówczas Kordowski dostał ataku epileptycznego, wobec czego natychmiast go rozwiązano. Gdy atak minął furjat zachowujący się już spokojnie, pod eskortą kilku policjantów przewieziony został do 5 komisariatu, gdzie pozostał aż do zupełnego dościsła do przytomności.

Zona Kordowskiego z przestachu dostała ataku nerwowego

Przez cały czas zajścia przed domem gromadziły się tłumy przechodniów, sprowadzono więc

konny oddział policji,

który też utrzymywał porządek pod kierunkiem komisarza Biernackiego.



Dr. Benesz

czeski minister spraw zagranicznych, jeden z najbardziej zdolnych społecznych dyplomatów, czując się zagrożonym na swoim stanowisku, złożył mandat poselski i wystąpił z partji narodowych socjalistów.

Perfumy są powodem obostrzeń przy rewizjach celnych.

Jak dowiaduje się „Express“ w najbliższym czasie mają być wydane obostrzone przepisy o rewizji celnej na stacjach pogranicznych. Przepisy te są w związku z wykryciem, iż wiele artykułów luksusowych dostaje się bez cła do Polski, szczególnie zaś perfum.

Gdańsk eksportuje do Łodzi... dolary.

Jak dowiaduje się „Express“, w ostatnich dniach na rynek tutejszy rzucają się w znacznych ilościach importowane z Gdańska dolary. Odżyły tradycje czarnej giełdy, której kiedyś na łódzkiej giełdzie — Gdańsk

Rozmawiają z duchami wywołują zjawy i ze srebra robią złoto. Wszystko to odbywa się w małym domku Neuilly.

Na paryskim przedmieściu Neuilly znajduje się ładny dom, zacieniony tajemniczo drzewami pięknymi. Urządzenie wnętrza nie ledwie zbyt dobre, oświetlenie nie dyskretne, w półtonach. Odbywa się posiedzenie.

Panowie są w nastroju poważnym, panie zamysłone. Rozmowa żywa ale także półtonowa.

To siedziba międzynarodowego kongresu psychicznego, fundacji członka sto warzyszenia, p. Henryk Durville. Przenięg posiedzenia, jego nastrój i charakter, a zarazem treść dyskusji tak opisuje obecny tam przez godzinę, p. G. London, w paryskim Le Journal z 13-go b. m.

Niebawem rozprawy ożywiają się i stają się głośniejsze. Słychać spór. Spirytyści ze stronnictwa t. zw. Przekonanych, zaręczają, że widzieli naocznie zjawy, tworzące się w ich przytomności, że rozmawiali z duchami.

Magnetyści, jak dr. Bienayme lub p. Durville wyrażają wątpliwość, nazywając to: ekstremizmem pozaświatowym. Ale pierwsi nie dają się przekonać, twierdząc, że tak było, że widzieli, słyszeli.

W sali uderza różnorodność istotnie międzynarodowa. Jest nawet w. ks. Aleksander rosyjski, który, jak zapewniają, zawiadomi nazajutrz o nader ważnym fakcie. Jest Lady Clerk, małżonka ambasadora W. Brytanii w Czechosłowacji. Przyszła wprost z Pragi, ale w ciśnie, incognito.

Zalicza się do stronnictwa magnetystów, którą to naukę studiowała pilnie, razem z prezydentem Massarykiem.

Słuchają też pilnie wywodów nowoczesnego alchemika, p. Jollivet-Castelot, który się trudzi specjalnie sztuką przemiany metalów, zaręczając, że

— W mej pracowni zdołałem zrobić 1 gram złota z 22 gramów srebra, jakie do tego zużyłem.

Tu, wskazując palcem ku Zachod-

Import ptaków afrykańskich do Londynu.

Statek angielski Balmoral Castle przybył do portu w Southampton i przywiozł z dżungli południowo-afrykańskich 1500 różnobarwnych ptaków, wartości około ćwierci miliona złotych.

Niektóre z tych ptaków przeznaczonych do ogrodu zoologicznego w Londynie należą do najrzadszych gatunków, zupełnie dotąd w Europie nieznanymi.

wi, t. j. w stronę minist. skarbu, dodał: — Sporządzenie złota ze srebra uważać można dziś za fakt spełniony i stwierdzony, z czego wyciągnąć wolno jak najdalej idące konsekwencje...

Obecni są wprost zachwyceni. Sprawozdawca zapewnia, że on również.

Potem przemawia p. M. Garcon, obrońca proboszcza z głośniejszej w ostatnich czasach miejscowości Bombon, blisko Bordeaux, gdzie baby kijem wypędziły diabła z różnych opętanców. P. Garcon potępia zbytnią surowość jednego z prokuratorów, mówi też o sprawkach szatana, którego dobrze i zbliża zna. Będzie miał na ten temat wykład w sali stowarzyszenia uczonych.

Znakomity chirológ (nauka o ręce ludzkiej, dla odróżnienia od chiromanji, która tylko wróży z ręki), p. Jerzy Muchery, przepowiada, że:

— Przyszły zbawca Francji będzie miał krótkie paznokcie, a linie głowy i życia, na ręce lewej, biegnące błąd, złączone, w stronę pagórka Marsa.

W samym kącie operuje lekarka sugerująca, uczennica słynnego Bezie'a, już nieżyjącego. Kładąc rękę na czole jednej z kongresistek wypęcza z niej migrenę, nabyta przez pacjentkę z powodu zbytniego wysiłku myśli, chcącej ogarnąć i zrozumieć wszystkie zagadki kongresu psychicznego.

Ucieczka... samobójcy.

Zdjął pętlę z szyi, zerwał się na nogi i wskoczył do biegnącego pociągu.

Warszawa, 22 czerwca. Słońce zachodziło, gdy p. Feliks Joan, majster drogowy stacji Utrata pod Warszawą wracał do domu.

W odległości kilkudziesięciu kroków od zabudowań stacyjnych usłyszał chrzęst łamanych gałęzi. W chwilę potem z przydrożnego kasztana zeskoczył jakiś mężczyzna, nie dotknął jednak sto pami ziemi, lecz zawisł w powietrzu.

Był to wisielec.

Ochłonawszy z przerażenia, kolejarz dobył z kieszeni szczyrzyk, wdrapał się na drzewo i przeciął sznur. Ciało desperata runęło na murawę.

Nie znając przepisów dotyczących pomocy w nagłych wypadkach, p. Joan poprzestał na rozluźnieniu pętli, a wi-

Genjusz i pieniądze.

Dochody sławnych ludzi.

Ile zarabiali znakomici pisarze w dawnych czasach

Wychodzący w Londynie miesięcznik p. t. „Apollo i Muzy” omawia powszechnie panujący w Europie brak zainteresowania dla literatury i sztuki.

Publiczność demokratyczna unika książek, obrazów, rzeźb i ochotniej słucha muzyki jazzbandu, niż poważnych dzieł symfonicznych.

Protektorów literatury i sztuki brak, a oficjalne nagrody udzielane przez państwa zakrawają na ironię.

Przed 100 laty publiczność interesowała się znacznie więcej literaturą niż obecnie.

Byron otrzymał za „Childe Harolda” 4275 funtów szterlingów, za „Don Juana” 3050 funtów, za „Manfreda” 3150 funtów, Walter Scottowi przynosiła każda powieść około 25.000 funtów, Chate-

aubriand zarobił swemi książkami w ciągu 10 lat zgórą milion franków, Wiktor Hugo, Goethe byli bogatymi ludźmi, nawet podrzędni poeci romantyczni zbierali piękne honoraria za swe utwory.

Ludwik XIV i XV, królowie francuscy dzięki swej hojności stworzyli wielką epokę literatury i dzięki temu kultura francuska rozszerzyła się po całym świecie, zyskując hegemonję.

Każdy wybitniejszy pisarz tego okresu otrzymywał pensję ze szkatuły królewskiej.

I tak: Moliere i Racine pobierali rocznie po 800 ludwików, Corneille 2000, Perrault 2000, Chapelain 3000, Menage 2000 a inni pisarze lub malarze tych czasów otrzymywali od 600—1000 ludwików.

Demokracja przekreśliła wszystkie podobne wydatki.

Straszliwa scena walki, mordu i samobójstwa

na moście poczdamskim w Berlinie.

Na poczdamskim moście w Berlinie rozegrała się onegdaj krwawa tragedia której ofiarą padło dwoje młodych ludzi, a kilku przygodnych świadków odniosło poważne rany.

inejaki Franz Kohler, urzędnik ban-

kowy wyjechał z swą narzeczoną, Frydą Lehrner, na wycieczkę.

Kochankowie posprzeczaali się i Kohler oświadczył dziewczynie, iż zrywa z nią znajomość.

Rozgniewana Fryda wyciągnęła z za nadrza flaszkę z żującym kwasem i wylała go na twarz narzeczonego.

Scenę tę ujrzało kilku przechodniów i skoczyło na pomoc oparzonemu.

Lecz panna Lehrner nie pozwoliła go opatrzeć, mierząc do przygodnych samarytan z rewolweru. Huknął strzał i jeden z nich padł zraniony w udo.

Szałoną dziewczynę próbowano obezwładnić. Posypały się strzały i pięciu przechodniów odniosło rany.

Na moście pozostała Fryda z wijącym się z bólu narzeczoną. Po chwili pochyliła się nad nim i wpakowała mu kule w czaszkę.

Po dokonaniu tego czynu, zbrodniarka skoczyła do wody i nim zdołano przyjść jej z pomocą, utonęła.

Czytajcie

„Ilustrowaną Republikę”.

DEMON

„Czarnej wili”

Powieść sensacyjno-erotyczna z życia Łodzi

Gwarzyli sobie jeszcze przez jakiś czas, paląc papierosy, poczem ułożyli się do snu.

Na dworze rozszalała się tymczasem potężna burza.

Silny wiatr wył głucho, targając nie miłosiernie okiennicami.

Słychać było dokładnie, jak duże krople deszczu padały na dach, który znajdował się tuż nad pułapem.

Od czasu do czasu wpadało do pokoju oślepiające światło błyskawicy porzez szpary okiennic.

Za każdym uderzeniem grzmotu trzęsły się cienkie ścianki a z dołu ze szynku dochodził okrzyk trwogi chudej Emmy:

— Herr Je!

Starego Semela denerwowało widać to niespokojne zachowanie się dziewczyn, gdyż za każdym razem wołał tubalnym głosem:

— Cicho Emma! Ruhig!

Dwa przygodni lokatorowie tego niedźnego hoteliku przewracali się z bo-

ku na bok, niem ogąc w żaden sposób zasnąć.

Nagle do uszu ich doszedł warkot motoru samochodowego, który nagle ucichł.

— Ktoś tu zajechał autem rzekł Willy Brown, podnosząc się z łóżka.

— Może to nasz szofer? — zapytał Karnicz.

— Zaraz, zaraz — odparł detektyw, wsłuchując się w głosy dobiegające z dołu.

Mógł odróżnić dwa głosy męskie i dwa kobiece, oraz niski głos Semela.

— Nie, to nie jest nasz szofer — powiedział po chwili. — Zdaje mi się, że to jacyś ludzie, którzy chcą tu przenocować. Posłucham o czem gadają.

Wyskoczył z łóżka i podbiegł do drzwi.

— O, będzie u mnie państwu bardzo wygodnie — zachęcał gości stary szynkarz.

— Właśnie nam głównie o wygodę chodzi — odrzekł jakiś mężczyzna. — Ile pokoi pan tu ma?

— Tylko jeden — powiedział po ósmszej chwili Semel.

— A to świetnie! Nam jeden pokój wystarczy, bo i tak nie będziemy spali. Chcemy przeczekać tylko tę okropną ulewę, a że pragniemy sobie pogadać o różnych sprawach i pośpiewać i pobawić się, więc bardzo jesteśmy zadowoleni, że nikogo w sąsiedztwie nie będzie my mieli.

— Może pan być zupełnie spokojny — zapewniał gospodarz. — Mam dla gości tylko jeden pokój...

— A więc idziemy.

Na schodach rozległy się kroki kilku osób.

Detektyw odszedł na palcach od drzwi i usiadł na krawędzie łóżka, w którym leżał Roman.

— Jakieś niewyraźne typy — szepnął cicho. — A ten gospodarz — to też gagatek. Poznał widocznie od razu, że to są goście, którzy nie lubią towarzysztwa. Musieli mu mocno kieszenią potrząsnąć, skoro wymyślił bajeczkę, że ma tylko jeden pokój. Liczy widocznie na to, że śpiemy już smacznie i nikt się naszej obecności nie dowie.

W sąsiednim pokoju, oddzielonym jedynie przez cienką drewnianą ściankę rozległy się kroki wchodzących gości.

— Phi, ale to ci dopiero pokój — odezwał się jakiś głos niewieści.

— Nie marudź, Stefka — odrzekła druga niewiasta. — Wolę taki pokój, niż łazdę pod takim deszczem.

— Zdejmujcie, płaszcz, dziewczuszki,

— rozległ się głos owego mężczyzny, który umawiał się z Semelem — boście zmokły jak nieboskie stworzenia. Zaraz gospodarz przyniesie nam likierki, zakąsaczki i winko, to się nam przyjemniej na duszy zrobi.

Zrobił się ruch, biegająca, nawoływała.

— Stefka, złaż mi z kolan, bom zmachany jak wieloryb — denerwował się drugi mężczyzna.

— Nie gadaj tak, Wacku, bo cię dziełkocham i požadam z całego serca.

— Głupia jesteś i gadasz, jakbyś miała już coś w głowie — burczał ciągle osobnik nazwany Wackiem.

— Kwaśny dziś jesteś jak cytryna. Wstępnij!

— Nie denerwuj się Stefka — rzekła druga niewiasta. Znam Wacka dobrze: on zawsze jest taki, gdy czuje wódkę w powietrzu. Po kilku kieliszkach będzie się inaczej zachowywał.

— Racja, racja — zawtórowała reszta towarzystwa.

Po kilku minutach rozległy się na schodach kroki Semela, który swym gościom zanosił owe zapowiadane smakołyki.

Powitano go owacyjnie.

Tymczasem detektyw, który znalazł w ścianie jakąś szparę, przyłgał do niej okiem i pilnie obserwował, co się działo w sąsiednim pokoju.

Dziś !!

Wspaniały 10-akt. program

CASINO

MOTTO: „Honor czy miłość?”

MASKA OBLUDY (Precz)

Dramat z życia kobiety zameżnej, która wolała śmierć niż hańbę.
Tragedja kobiety, którą mąż brutal i egoista wypędził z domu!

W roli głównej:

mistrzowska **CORINNE GRIFFITH**
i jej niezrównany partner **LOYD HUGHES**

Początek o godz. 4.30.

Orkiestra symfoniczna.

Sala wentylowana i chłodzona.



Dziś i dni następnych

Mażeństwo - grobem miłości

(Obawa przed małżeństwem)
Dramat wszystkich czasów w 9-ciu aktach
Dzieje młodej panny, która wychowała się w domu, gdzie ciągle grał jazzband i wiecznie tańczono.

W rolach głównych: Pikantna, rozkośzna, naiwna, frywolna
Orkiestra symf., pod kier. p. S. Baigelmana.

COLLEEN MOORE i „stuprocentowy — mężczyzna” — **MILTON SILLS**
NAD PROGRAM:

TYGODNIK AKTUALNOŚCI № 16

Najnowsze zdjęcia z całego świata.

„DYZIO TĘSKNI ZA KRATĄ”

Arcywesola farsa w 2-ach aktach.

Ceny miejsc niższe: Do godz. 8-ej wiecz. od 80 gr. Od g. 8-ej w. od 1 zł.



„MĘCZENNICA”

Genjalna odtworzyła niezapomnianej roli

MATKI Mary Carr GRA

Potężny drama

w tym obrazie rolę tytułową.

Szczytem szczytów — sztuki kinowej — są w tym obrazie

Wystęgi konne.

Nad program: „Dwa wesela Abd'el-Krima” wesola farsa w dwóch aktach.

Początek o godzinie 6-ej, ostatn. punkt o godz. 10-ej wiecz.

Szesnasta lista zdobywców premji siódmego bezpłatnego konkursu „Expressu”.

Po 5 kilo mąki.

1. Włodarczyk Józef, Krucza 38
2. Kaufman Romuś 28 p. strz. kan 3
3. Keller Eugenjusz, 28 p. strz. kan. 51
4. Szymkiewicz Halinka, Piramowicza nr. 10
5. Grynbłat Mysł, Gdańska 57
6. Neuman Wanda, Karolewska 10
7. Nogacka Marja, Kijowska 10
8. Fiwek Zdzisła, Wólczajska 77
9. Kosel Ernest, Petersburska 19
10. Kowalewska Marja, Karolewska 8

Po 2 kilo mąki.

11. Matuszewska Walentyna Trauguta 8
12. Cichura Jan, Rokicińska 42
13. Woźniak Wiktor, Brzezińska 82.
14. Machoń Janina, Rokicińska 112
15. Kluk Eugenjusz, Stolarowska 2
16. Kędziński Antoni, Fabryczna 22
17. Kopka Genusia, Zawiszy 9
18. Piestrzeniewicz Józef, Kilińskiego nr. 134
19. Lajzerowicz Henryk, Wschodnia 4
20. Przybylski Franciszek, Napiórkowskiego 56
21. Jaworska Marja, Dobra 11
22. Starzyński Anatoljusz, Kościuszki
23. Szyller Edward, Kowieńska 18, Karolew

24. Szymańska Irena, Bałucki Rynek 10
25. Ryblecka Genla, Główna 28
26. Fiedler Otto, Piotrkowska 128
27. Dutkiewicz Lucjan, Drewnowska 60
28. Bednarek Franciszek, Szosa Pabjanicka 33
29. Kwieciak Feliks, Gołębia 6
30. Szesz Edward, Kijowska 14
31. Zychla Leokadja, Drewnowska 52
32. Grabarczyk Szczepan, Lagiewnicka nr. 23
33. Szwanc Tadeusz, Gdańska 148
34. Hefferówna Irena, Nowocegielniana nr. 6
35. Kozielewska Laura, Kilińskiego 71
36. Sendalski Szczepan, Wawelska 28
37. Kukula Marjanna, Nowosikawska 25
38. Kozak Józef, Przędzalniana 53
39. Wojciechowska Hanusia, Marysińska 33
40. Rysz Helena, 1 Maja 36
41. Kalendarz Stanisława, Brzezińska 74
42. Pawłowski Władysław Częstochowska 4
43. Ziółkowski Lutek, Przejazd 34
44. Kurpiński Tadeusz, Obywatelska 41
45. Samuelówna Maryla, Słowiańska 18
46. Boroncz Bolesław, Konstanyńska 30, Babjanice
47. Bartosik Jan, Andrzeja 38
48. Rzeźniczakówna Alfreda, Miedziana nr. 11

49. Fichna Władysław, Szkolna 34
50. Mały Jan, Emilii 12
51. Kosińska Reńka, Kałna 54
52. Borża Józefa, Brzezińska 86.
53. Nowacka Janina, Południowa 40
54. Kahlertówna Anna, Składowa 21
55. Wolmanowa Eugenja, Narutowicza nr. 41
56. Sobolewski Wacław, Piotrkowska nr. 290
57. Cieślak Wiktorja, Kilińskiego 115.
58. Starosta Wincenty, Niska 6.
59. Królikowski Henryk, Aleksandrowska 47.
60. Marksówna Anna, Gdańska 152.
61. Szulman Anela, 6-go Sierpnia 28.
62. Wlenbrenner Wilhelm, Przędzalniana 85.
63. Pawelek Teofila, Cegielniana 86.
64. Brożyński Kazimierz, Kopernika 34.
65. Traubówna Jadwigo, Południowa 13
66. Rządkowski Mateusz, Ruda Pabjanicka, Górna 45.
67. Fajrich Hugo, Prusa 16.
68. Świrko Antoni, Kopernika 4.
69. Klatkówna Leokadja, Nawrot 32.

70. Rozental Teodozja, Ogrodowa 26.
71. Knor Olga, Piotrkowska 255.
72. Bednarek Regina, Borysza 16.
73. Jędrzejewski Antoni, Złota 5.
74. Szenwaldowa Edwarda, Konstanyńska 20.
75. Bojańczyk Bogusław, Słowiańska 7.
76. Mielczarek Helena, Ogrodowa 24.
77. Zakrzewska Romcia, Sienkiewicza nr. 63.
78. Mendelson Saluś, Zamenhoła 30.
79. Woźniak Zofja, Lutomińska 3.
80. Bauer Bertold, Zakątna 60.
81. Ciszewska Helena, Sucha 5.
82. Stejskał Tadeusz, Gdańska 11.
83. Wilkowska Bolesława, Radomska 11
84. Kłys Wojciech, Odyńca 18.



PIEKNA CERA

decyduje często o powodzeniu kobiety, a **jedynym** długoletnio wypróbowanym środkiem ko smetycznym **usuwalącym** radykalnie piegi, węgry, opaleniznę oraz udelikatniającym i wybiełającym cerę

Jest, był i będzie

CREM „Lactolin”

Żądać wszędzie Reprezentant na Łódź, **K. NOJMAN, Zielona 42.**

Poszukuje zdolnych Agentów-Inkasentów

do sprzedaży maszyn do szycia za gotówkę i na długo terminowych spłat, zgłaszać się od godz. 9—11 rano w firmie Singer w depot Łódź, Górny Rynek, A. Eckert

Kupno i sprzedaż

A. Meble na raty 8. pojedyncze i komplety gwarancje kilkoletnie Odświeżanie, zamiana Stolarnia, Lubelska 6 przy Napiórkowskiego.

przedam tanio kanapę, umywalkę, stoliki nocne, łóżko dywan, Piotrkowska 145 m. 35. Wschodni

Samochód 6 osobowy okazynie do sprzedania, wladomosc od 5 do 7-ej Nowo-Cegielniana № 108, m. 23

Plac ogrodowej zabawy, ognie bengalskie, rakiety, chodragiewki, latakki, czapki, konfetti itp. Wielki wybor poleca J. Woźnica. Piotrkowska 126

Przyjmę chłopca do malarskich robót Wschodni 65

HELENÓW

Wieczór operetek i walców

wypełni orkiestra pod dyr.

St. Namysłowskiego

Dziś o godz. 7-ej w.

ANONS: w sobotę dn. 26 bm. Benefis dyr. St. Namysłowskiego.



Siatkówka w Łodzi.

Jak mali stali się wielkimi, a wiecy stoczyli się na ostatnie miejsca?

Demagogia, szowinizm i analfabetyzm poniosły sromotną porażkę.

Jak już wczoraj „Express“ donosił, onegdaj zakończono definitywnie rozgrywki łódzkich szkół średnich w piłce siatkowej.

Wręczenie nagród uskuteczniła, p. Jarnecka i Loba, który wygłosił krótkie orzeczowanie, podkreślając cel, jaki przyświecał rozgrywkom. A więc w pierwszej linii podkreślił p. Loba bezinteligentność dyr. Szkoły realnej zgromadzenia kupców p. Idzkowskiego. Bowiem celem również ważnym tych rozgrywek było zebranie jaknajwiększego funduszu na budowę „Stadionu sportowego“ dla młodzieży szkolnej. I gdy inni widzieli w rozgrywkach li tylko osobiste korzyści, p. dyr. Idzkowski oddaniem zupełnie daru mojej sali gimnastycznej, przysłużył w wysokim stopniu, wszczętej przez godne również uznanie z pośród nauczycielstwa wychowania fizycznego jednostki idei.

Jeżeli już mowa o zasłużonych, trudno nam jest milczeć o szkodnikach. Pisaliśmy o nich na tem miejscu niejednokrotnie. Dzisiaj więc pozostaje nam tylko wspomnieć o owocach ich sportoburczej pracy.

I tak gorzkie niezadowolenie panowało wśród uczniów: Miejskiej szkoły handlowej, Gimnazjum p. Brauna i innych z powodu zajęcia tak szarego miejsca w tabeli. Zwłaszcza drużyna mistrzowska na rok 1925, Miejska szkoła handlowa oświadczyła niedwuznacznie, że została formalnie okłamana przez swego nauczyciela wychowania fizycznego. Okłamanie to polegało na tem, że drużyna nie grając i tak mistrzem została, gdyż większość uchwaliła, że odbywające się rozgrywki zostaną na korzyść niegrających drużyn. Pojęcie o sporcie wogóle, a wychowanie młodzieży szkolnej w szczególności spadło widocznie u niektórych panów wychowawców bardzo nisko.

Wykażą to zresztą najlepiej umieszczone później tabele mistrzostwa, w których ujrzemy drużyny, które na początku sezonu sportowego zaczęły się dopiero tworzyć, jak naprz. Gimn. im. Kopernika. Drużyna ta zajęła trzecie miejsce w tabeli spychając na sam dół stare drużyny, które dzięki swym nauczycielom, miały trenować i grać padły ofiarą demagogii i nieuctwa.

To też nie od rzeczy będzie podkreślić, o czem zresztą wyraźnie się oświadczył obecny przy wręczeniu nagród wizytator wychowania fizycznego p. Polowski, że panowie nauczyciele nie tylko nie posiadają polskich świadectw i dy-

plomów, lecz patriotycznych uczuć do spełnionej przez nich pracy, muszą z łódzkich szkół średnich zniknąć, aby nie zabagnić atmosfery i nie przeszkadzać w pracy innym.

Mamy nadzieję, że stanie się to niebawem, natychmiast, gdyż tylko w ten sposób, nasza młodzież szkolna odda się pracy nad sobą z ochotą i zapałem a nie z uprzedzeniem z góry czynioną przez ludzi nieuków i złej woli.

Tabela mistrzostw klasy A. żeńskiej.

- 1 Miejskie semin. nauczycielskie 179:36 punktów.
- 2 Gimn. państw. im. Szczanieckiej 172:94 punktów.
- 3 Gimn. p. Krygiera 138:94 punkt.
- 4 Gimn. p. Prysewicz 71:107 punktów — 171
- 5 Gimn. Niemieckie 84:126 punktów.
- 6 Gimn. Żydowskie 81:150 punktów.
- 7 Gimn. p. Rothert 28:146 punktów.

Klasy męskiej A.

- 1 Gimn. im. ks. Skorupki 225:132 punktów.
- 2 Gimn. im. J. Piłsudskiego 188:148 punktów.
- 3 Gimn. im. Kopernika 204:187 punktów.
- 4 Szk. realna p. Wiśniewskiego 221:125 punktów.
- 5 Szk. realna zgr. kupców 23:143 punktów.
- 6 Miejskie sem. naucz. 178:175 punktów.
- 7 Miejska szkoła handlowa 78:169 punktów
- 8 Gimn. niemieckie 56:172 punkt. 17
- 9 Gimn. p. Brauna 27:219 punkt. 17

Rozgrywki w klasach B odbywały się systemem odpadania i rozegrane zostały w pięciu serjach. Do finału doszły: w klasie żeńskiej, Miejskie sem. naucz. i Gimn. im. Szczanieckiej. Pierwsza z nich zdobyła mistrzostwo w swej klasie druga zaś na drugim miejscu.

Taki sam przebieg miały rozgrywki w klasie B-męskiej, w której drużyna Szk. real. zgromadzenia kupców została mistrzem, zaś jej imienniczka i najbliższa sąsiadka, p. Wiśniewskiego, mimo wielkich pretensji zmuszona była zadowolić się drugim miejscem.

Jako pociechę dla organizatorów przyszłych rozgrywek możemy podać, iż wezmą je w opiekę najwyższe czynniki szkolne w Łodzi, wskutek czego dla mało kotentów nie będzie tam miejsca.

F. Romanek.

Łódzcy bokserzy

zaproszeni do Gdańska na „Zoppoter Sportwoche“.

Danziger Sportverein, członkowie którego Hasse, Mitzlaff, Kreft i Schultz znani są łódzkiej publiczności z ostatnich międzynarodowych zawodów bokserkich w Filharmonii, nadesłało do Unionu pismo, w którym najserdeczniej zaprasza bokserów polskich, ze specjalnym uwzględnieniem łódzkich na doroczne Zoppoter Sportwoche.

Na tegorocznym tygodniu sportowym w Zoppotach odbędą się spotkania we wszystkich gałęziach sportu. Spodziewani są najznakomitsi sportowcy z całych Niemiec. Pragnąc nawiązane pod-

Zawody sportowe o mistrzostwo D.O.K. Łódź.

Kalendarzyk tegorocznych zawodów sportowych o mistrzostwo Okręgu Korpusnego nr. IV przedstawia się następująco:

1) Zawody zespołów pułkowych w marszu na 10 klm., ze strzelaniem na 200 mtr. Skład zespołu: 1 oficer i 13 szeregowych. Konkurencja ta odbędzie się w Częstochowie, dnia 15 lipca, dla zwycięscy przeznaczona jest nagroda wędrowna: statua brązowa, którą w ub. roku zdobył 27 p. p. w Częstochowie.

2) Bieg szturmowy zespołów szturmowych — odbędzie się w Skierniewicach, dnia 24 lipca. Zespół pułkowy złożony jest z 4 szeregowych.

3) Pięciobój sportowo - wojskowy odbędzie się w Skierniewicach 24 i 25 lipca. Do zawodów stają zespoły pułkowe złożone z 6 szeregowców, przy czem program obejmuje: a) bieg 100 mtr., b) 800 mtr., c) skok w dal, d) rzut granatem, e) walka na bagnety.

4) Pięciobój nowoczesny oficerski odbędzie się w Łodzi 30 czerwca i 1 lipca. Startują wyłącznie oficerowie.

5) Zawody pływackie: bieg 30 mtr. w umundurowaniu, bieg 100 mtr. na pierśsiach, bieg 1000 mtr. stylem dowolnym.

Zawody te są dostępne zarówno dla szeregowych, jak i oficerów. Odbędą się w Warszawie dnia 1 sierpnia.

6) Zawody o mistrzostwo Korpusu w piłkę nożną. Zawody te rozgrywane będą systemem olimpijskim w dwóch fazach, przyczem startują drużyny pułkowe. Fazy są następujące: a) rozgrywki wstępne pomiędzy drużynami pułków stacjonowanych na terenie poszczególnych dywizji, b) rozgrywka ostateczna w Łodzi pomiędzy zwyciężskimi drużynami 3 obwodów dywizyjnych. Rozgrywki o mistrzostwo Korpusu w piłkę nożną odbędą się w Łodzi, dnia 7 i 8 sierpnia.

7) Święto sportowe O. K. IV. Rozegrane zostaną zawody lekkoatletyczne i w piłkę nożną o mistrzostwo Korpusu. Zawody te odbędą się na boisku W. K. S-u, dnia 6, 7 i 8 sierpnia.

8) Zawody strzeleckie. Oficerskie zawody strzeleckie odbędą się w Piotrkowie, dnia 2 i 3 sierpnia. Zawody te odbędą się o wędrowną nagrodę: statue brązową, którą w roku ub. zdobył 25 p. p. w Piotrkowie.

9) Zawody strzeleckie dla szeregowców odbędą się 4 i 5 sierpnia w Piotrkowie.

Nagroda miasta Łodzi dla kolarzy.

Magistrat powoła poczyna rozumieć wartość sportu.

Dzięki staraniom przedstawicieli Tow. Zwolen. Sportu magistrat m. Łodzi w osobie wiceprezydenta p. Wojewódzkiego przychylił się do projektu TŻS-u o ufundowanie nagrody honorowej m. Łodzi dla zwycięzcy specjalnie zorganizowanego szosowego biegu kolarskiego.

Sprawa ta ostatecznie nie została dotychczas załatwiona ze względu na to, że nagroda taka winna posiadać wartość powyżej 300 zł. według odpowiedniego paragrafu statutu Pol. Zw. Tow. Kolarzy.

Niewątpliwie magistrat w zrozumie-

niu ogromnego znaczenia kolarstwa, jak i wszelkich innych wogóle gałęzi sportu dla najszerzych warstw społeczeństwa łódzkiego, przychylił się do próśb kolarstwa naszego i wzorem innych miast ofiaruje nagrodę.

Nagroda honorowa magistratu m. Łodzi dla najlepszego kolarza miejscowego będzie dowodem, że magistrat wareszcie zrozumiał doniosłą rolę sportu i przy czyni się do szerzenia jego wśród najszerzych warstw społeczeństwa.

EXPRESS SPORTOWY.

Wiedeński Hakoah wyjeżdża na tournée i pewnie odwiedzi Polskę.

Mistrz Austrii „Hakoah“ nie zdążył jeszcze odetchnąć ze swej podróży zamorskiej i już znów planuje nowe tournée, tym razem jednak na Łotwę. Po drodze spodziewane jest rozegranie szeregu spotkań w Polsce. (e)

Dyskwalifikacje za brutalną grę.

Wydział gier i dyscypliny ukarał 6-tygodniową dyskwalifikacją graczy RTs „Widzew“, Pudlarza i Barczewskiego, za brutalną grę i pogróżki pod adresem sędziego na zawodach Widzew—Union w dniu 3 b. m. Gracz Unionu — Durka za niesportowe zachowanie się na boisku, otrzymał ostrą nagane.

Protest Turystów odrzucony!

Wydział gier i dyscypliny ZŁOPN-ą rozpatrywał na ostatnim posiedzeniu protest Turystów w sprawie zawodów z ŁTSO. w dniu 30 ub. m. Jak wiadomo, Turysty, którzy w zawodach tych odnieśli porażkę 1:3, domagali się unieważnienia meczu, wychodząc z założenia, że sędzia p. Piotrowski, prowadzący powyższe spotkanie, był stronniczy. Wydział G. i D. ze względów zasadniczych protest Turystów odrzucił.

Drugi wyjazd Kostrzewskiego zagranicę.

Znakomity biegacz i płotkarz warszawskiego AZS., były lekkoatleta L. K. S-u, Kostrzewski, wyjeżdża w dniu 29 b. m. do Londynu, gdzie 2 i 3 lipca startować będzie na międzynarodowych mistrzostwach Anglii w stadionie Stanford Bridge. W dniu 4 lipca, Kostrzewski weźmie udział w międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Brukseli.

Sensacyjna klęska mistrza Węgier w Hanowerze.

Tegoroczna mistrzowska drużyna Węgier poniosła w Hanowerze w spotkaniu przeciwko Arminii sromotną klęskę, wprost niewiarogodną 7:0. Gospodarze górowali znacznie nad mistrzowską drużyną Węgier, o czem zresztą mówi sam wynik spotkania. Klęska ta wywołała w całym świecie sportowym łatwą zrozumiałą sytuację. (e)

Artyści--zarząd Ł.K.S. w niedzielę spotkanie rewanżowe.

W niedzielę dnia 27 b. m. o godz. 5 po poł. na boisku ŁKS-u odbędzie się ciekawy mecz rewanżowy pomiędzy zespołem artystów a jedenastką zarządu ŁKS-u. Jako przedmecz tych zawodów odbędzie się gra w szczyptorniaka pomiędzy ŁTSO a Unionem oraz mecz siatkówki pomiędzy dwiema najlepszymi drużynami gimn. Skorupki i gimn. Kopernika. Całkowity dochód zawodów niedzielnych przeznaczony jest na kolonje letnie dla dzieci.

**Jutro rozpoczyna „Express”
Dziwιάty bezpłatny
KONKURS PREMJOVY**

**„Express” przeznaczą dla swo-
ich czytelników**

PREMJI 1168 PREMJI

składających się:

**750 szwajcarskich zegarków
(ręcznych)**

3 maszyn do szycia

10 dolarówek

3000 kilo mąki pszennej.

PODZIAŁ PREMJI:

- 50 premji po 1 zegarku szwajcarskim
- 3 premje po 1 maszynie do szycia
- 10 premji po 1 dolarówce
- 1 worek mąki pszennej (100 kilo)
- 4 premje po 50 kilo mąki
- 10 premji po 20 kilo mąki
- 20 premji po 10 kilo mąki
- 20 premji po 5 kilo mąki
- 100 premji po 3 kilo mąki
- 950 premji po 2 kilo mąki.

Prenumerata: W Łodzi zł. 3,50 miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł
miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. —
Odnoszenie do domu 30 groszy.

Ogłoszenia:

Redakcja i Administracja Piotrkowska 49.
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44 — — —
Telefon administracji 22-14. — — — —

Godziny przyjęć redakcji 6 — 7
po poł. Rękopisów niezamówio-
nych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia kolorowe (mi-
nimalna wielkość ćwierć
strony) 100 procent drożej